

# Przemysław Sobolewski

---

## Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 21 listopada 2003 r., V CK 16

---

Palestra 50/9-10(573-574), 232-238

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 21 listopada 2003 r.

V CK 16/03\*

Teza głosowanego wyroku brzmi:

**Bezprawne uniemożliwienie wykonania zabiegu przerwania ciąży – w sytuacji określonej w art. 4a ust. 1 pkt 3 ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (Dz.U. Nr 17, poz. 78 ze zm.) – uprawnia kobiety do dochodzenia wyrównania szkody wynikłej z tego zdarzenia.**

Judykatura polska po raz pierwszy zmuszona została do zajęcia się problemem niechcianego poczęcia (*wrongful conception*)<sup>1</sup>. Kwestia ta od dawna obecna jest w orzecznictwie amerykańskim, angielskim, francuskim i niemieckim<sup>2</sup>. Na wstępie dalszych rozważań należy zaznaczyć, iż mamy do czynienia z problematyką niezwykle delikatną, z pogranicza prawa i etyki, wzbudzającą ogromne kontrowersje. Waga prawna i społeczna zagadnienia sprawia, iż warunkiem *sine qua non* dalszych wywodów jest zachowanie jak najdalej idącej dyscypliny intelektualnej i emocjonalnej.

Z powodu błędnego ustalenia zaawansowania ciąży jako 14 tygodniowej, a nie 11 tygodniowej odmówiono powodce wykonania zabiegu przerwania ciąży<sup>3</sup>, bę-

---

\* OSNC 2004, z. 6, poz. 91.

<sup>1</sup> Bardzo istotne jest odróżnienie roszczeń tego typu od szkód prenatalnych, taki charakter miał wyrok SN z 8 stycznia 1965 r., II CR 2/65, OSP 1967, nr 9, poz. 220, (z glosą A. Szpunara).

<sup>2</sup> Więcej informacji na temat rozwoju postrzegania tej problematyki w judykaturze innych państw przedstawia T. Justyński, *Poczęcie i urodzenie dziecka jako źródło odpowiedzialności cywilnej*, Zakamycze 2003 r.

<sup>3</sup> Uprawnienie do podjęcia decyzji o dokonaniu zabiegu wynika z Ustawy z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży Dz.U. Nr 17, poz. 78 ze zm.

dającej wynikiem gwałtu. Po urodzeniu dziecka matka wystąpiła o odszkodowanie za koszty związane z ciążą i porodem oraz zadośćuczynienia za naruszenie wolności i zdrowia, natomiast dziecko o rentę na pokrycie kosztów utrzymania.

Bez wątpienia mamy do czynienia z problemem wielopłaszczyznowym, który może być rozpatrywany z różnych perspektyw. W takiej sytuacji niezmiernie istotne jest zastosowanie właściwej metodologii. Zaznaczam więc, iż w dalszych wywodach pomijam kwestie proceduralne (legitymacji biernej), przyjmując za Sądem Najwyższym, iż legitymowana jest Gmina. Zamierzam natomiast skoncentrować się na możliwym zakresie roszczeń. Mamy do czynienia z dwoma podmiotami występującymi z roszczeniami względem Gminy: matką i dzieckiem. Matka dochodzi odszkodowania oraz zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Dziecko natomiast jedynie odszkodowania. Należy po kolei rozważyć każde z tych roszczeń z punktu widzenia przesłanek odpowiedzialności deliktowej. Mimo iż w będącym przedmiotem naszego zainteresowania stanie faktycznym nie mieliśmy do czynienia z dochodzeniem przez dziecko zadośćuczynienia, dla osiągnięcia zupełności wyводу możliwość wystąpienia z takim roszczeniem również musimy rozważyć.

Przed przejściem do dalszych rozważań uporządkować należy zagadnienia wstępne, rozstrzygając na jakich zasadach Gmina ponosi odpowiedzialność. Poważne wątpliwości budzić może teza Sądu Najwyższego, iż wina funkcjonariusza nie jest niezbędną przesłanką odpowiedzialności Gminy za działania Szpitala. Powołując się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 4 grudnia 2001 r.<sup>4</sup> Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż pozwana ponosi odpowiedzialność na zasadzie bezprawności. Nie budzi wątpliwości, iż wspomniany wyrok Trybunału ma skutek *ex tunc*. Jednak skutek ten nie może sięgać przed datę wejścia w życie Konstytucji<sup>5</sup> – czyli 17 października 1997 r., w szczególności, iż wzorcem kontroli przepisów k.c. był jej art. 77. Na tle interesującej nas sprawy zdarzenie sprawcze miało miejsce 8 i 9 października 1996 r., należy przeto odwołać się do linii orzeczniczej przyjętej w tym czasie. Nie jest więc wystarczające wykazanie bezprawności, a konieczny będzie dowód winy. Tezę Sądu Najwyższego, iż pozwana Gmina odpowiada na zasadzie bezprawności, a nie winy uznać należy za błędną<sup>6</sup>.

Dalsza analiza nie miałaby sensu, gdyby nie przyjąć, iż w działaniu lekarza dopatrzeć się możemy wadliwości, uzasadniającej pogląd, iż mamy do czynienia z

<sup>4</sup> SK 18/00, OTK Zbiór Urzędowy 2001, Nr 8, poz. 256.

<sup>5</sup> Stanowisko takie zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 9 października 2003 r., I CK 150/02, OSNC 2004, z. 7–8, poz. 132. Takie samo stanowisko przyjął Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 20 stycznia 2004 r., SK 26/03, OTK ZU 2004, z. 1, poz. 3.

<sup>6</sup> Warunkiem przyjęcia wysuwanej przez Sąd Najwyższy tezy byłoby przeprowadzenie wykładni art. 417 w jego pierwotnym brzmieniu i wykazanie, iż nie był on oparty na zasadzie winy. Rozumowanie takie byłoby dopuszczalne, biorąc pod uwagę, iż w 1996 r. nie obowiązywały już wytyczne ustalone uchwałą SN z 15 lutego 1971 r., III CZP 33/70, OSN 1971, z. 4, poz. 59.

wina<sup>7</sup>. Brak skutecznego dowodu co do winy skutkować by musiał oddaleniem powództwa. Ze względu na lakoniczność materiału dowodowego powołanego w uzasadnieniu wyroku, kwestia ta nie może być jednoznacznie rozstrzygnięta. Moje dalsze wywody oparte są na założeniu, iż postępowanie lekarza można uznać za wadliwe w stopniu uzasadniającym przypisanie mu winy.

### Roszczenia matki

W pierwszej kolejności należy zająć się roszczeniami matki. Dochodziła ona odszkodowania za koszty porodu (*damnum emergens*) i utratę zarobków (*lucrum cessans*). Roszczenia te uznać należy za w pełni zasadne. Nie może budzić wątpliwości, iż szkoda, która wystąpiła w majątku powódki pozostaje w związku przyczynowym ze zdarzeniem, które było jej źródłem (niedokonaniem zabiegu). Biorąc pod uwagę przyjęte na wstępie założenie występowania winy po stronie lekarza, spełnione zostają wszystkie przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej (wina, adekwatny związek przyczynowy i szkoda). Dlatego za słuszne należy uznać stanowisko Sądu Najwyższego, uchylające w tym zakresie wyrok Sądu Apelacyjnego.

Rozważenia wymaga natomiast problem kosztów utrzymania dziecka. Bez wątplenia można wskazać na istnienie związku przyczynowego między zdarzeniem sprawczym, a koniecznością ponoszenia wydatków na utrzymanie dziecka. Kosztów tych (w postaci obowiązku alimentacyjnego) nie sposób nie uznać za szkodę. Z roszczeniem takim wystąpiła jednak nie matka lecz dziecko, które żadnej szkody nie poniosło. To powódka powinna wystąpić z żądaniem zasądzenia kosztów utrzymania dziecka. Należy zasygnalizować jednak, iż w doktrynie i judykaturze polskiej odszkodowanie ma postać świadczenia jednorazowego, w przeciwieństwie do renty. Renta przyznawana jest w przypadkach enumeratywnie określonych w k.c., natomiast w będącym przedmiotem naszego zainteresowania stanie faktycznym przesłanek do zasądzenia renty nie ma. W takiej sytuacji możliwe byłoby wystąpienie o odszkodowanie stanowiące kapitalizację przewidywanych kosztów utrzymania dziecka do osiągnięcia przez nie pełnoletności (art. 322 k.p.c.), albo wystąpienie z żądaniem ustalenia obowiązku odszkodowawczego na przyszłość. Dla wykazania wysokości szkody posłużyć można się metodą dyferencyjną<sup>8</sup> polegającą na porównaniu aktualnego stanu majątkowego ze stanem jaki istniałby (hipotetycznie) gdyby szkoda nie nastąpiła. Jako że w momencie urodzenia nie są znane koszty utrzymania dziecka, dla określenia wysokości szkody przyjąć należy koszty typowe. Za miernik kosztów typowych uznać można zakres obowiązku alimentacyjnego. Podkreślić należy, że z

<sup>7</sup> Odwoływanie się do konstrukcji winy anonimowej nie jest dopuszczalne, możemy bowiem wskazać konkretnego lekarza, który przeprowadził badanie.

<sup>8</sup> A. Szpunar, *Ustalenie odszkodowania w prawie cywilnym*, Warszawa 1975 r.

powodu, iż ojciec pozostaje nieznaną całą koszty utrzymania dziecka obciążą matkę. Oczywiście Gmina nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania ojca dziecka, ale ponosi odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną działaniem Szpitala. Gdyby ojciec był znany i możliwe byłoby obciążenie go alimentami szkoda byłaby mniejsza, odszkodowanie uległoby także zmniejszeniu.

Na zakończenie rozważań dotyczących odszkodowania konieczne jest również ustosunkowanie się do argumentu, iż matka powinna w celu zmniejszenia szkody oddać dziecko do adopcji. Abstrahując od absurdalności takiego zarzutu, przyjmując należy, jak czyni to Sąd Najwyższy (za dominującym nurtem orzecznictwa zagranicznego), rozdzielenie osoby dziecka jako największego dobra od kosztów jego utrzymania. Matka nie była zobowiązana do oddania dziecka, nie jest ono bowiem szkodą. Zauważyć też należy, iż wola matki dokonania zabiegu musiała istnieć tylko w momencie, kiedy zabieg ten miał być przeprowadzony. Fakt, iż po urodzeniu dziecka matka postanowiła je zatrzymać, dla przesłanek odpowiedzialności pozostaje irrelevantny.

Analizując kwestię roszczenia matki z tytułu zadośćuczynienia, w pierwszym rzędzie rozważyć należy konstrukcję art. 448 przed nowelizacją<sup>9</sup>. Odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych uzależniona była od winy umyślnej sprawcy, ponadto przepis przyznawał pokrzywdzonemu jedynie roszczenie w postaci możliwości żądania zapłaty sumy pieniężnej na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża. Wyłączona była możliwość dochodzenia zadośćuczynienia na własny rachunek. Taka konstrukcja powodowała, iż w głosowanym wyroku roszczenia o zadośćuczynienie Sąd Najwyższy oddalił. Skoro zdarzenie sprawcze miało miejsce na gruncie dawnego stanu prawnego, decyzja Sądu nie może budzić wątpliwości. Można jedynie wyrazić głębokie ubolewanie, iż ustawodawcy tak wiele czasu zajęło dostosowanie zasad majątkowej ochrony dóbr osobistych do standardów państw demokratycznych.

Warto jednak zastanowić się nad drugą podstawą żądania zadośćuczynienia jaką stanowi art. 445<sup>10</sup>. Jednym ze zdarzeń, z którym przepis ten wiąże powstanie roszczenia o zadośćuczynienie jest pozbawienie wolności. Rozumienie pozbawienia wolności jako wyłącznie swobody poruszania się, jest moim zdaniem zbyt wąskie. Pozbawienie wolności oznacza zarówno fizyczne zniewolenie osoby, jak i odebranie pokrzywdzonemu możliwości decydowania o samym sobie<sup>11</sup>. Uniemożliwienie poddania się zabiegowi, mimo wyrażenia przez kobietę takiej woli, można uznać za naruszenie jej wolności<sup>12</sup>. Ustawa z 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach przerywania ciąży<sup>13</sup> uprawnia kobietę do przerywania ciąży

<sup>9</sup> Ustawa z 23 sierpnia 1996 r. o zmianie ustawy Kodeks cywilny, Dz.U. Nr 114, poz. 542.

<sup>10</sup> Przepis ten nowelizowany był równocześnie z art. 448, jednak zmiany dotyczyły jedynie katalogu dóbr chronionych, nie zasad odpowiedzialności.

<sup>11</sup> M. Safjan (w.): K. Pietrzykowski, KC. Komentarz, art. 445 Nb 11, Warszawa 2004.

<sup>12</sup> Tak w swojej glosie M. Nesterowicz OSP 2004, nr 10, s. 531 i n.

<sup>13</sup> Dz.U. Nr 17, poz. 78 ze zm.

m.in. jeśli jest ona wynikiem gwałtu. Krzywdą byłoby wówczas pozbawienie kobiety prawa do podjęcia decyzji o dokonaniu zabiegu i zmuszenie jej do urodzenia dziecka wbrew jej woli. Dlatego uważam, iż zasądzenie zadośćuczynienia było możliwe oraz wskazane, biorąc pod uwagę, jak wielkiej krzywdy doznała powódka. Nie do zaakceptowania jest dla mnie pogląd T. Justyńskiego kwestionujący zasadność przyznania zadośćuczynienia w sprawach z tytułu *wrongful conception*<sup>14</sup>. Odszkodowanie ma na celu naprawienie szkody majątkowej, natomiast zadośćuczynienie ma na celu kompensację za cierpienia, jakich doznała matka.

### Roszczenia dziecka

Dziecko dochodziło odszkodowania w postaci comiesięcznych alimentów. Przesłankami odpowiedzialności odszkodowawczej są: szkoda, zdarzenie sprawcze oraz związek przyczynowy między szkodą a owym zdarzeniem. W interesującym nas stanie faktycznym szkoda niewątpliwie nie nastąpiła. Z punktu widzenia dziecka alternatywą było nieistnienie, wystąpienie szkody majątkowej nie jest więc możliwe. W majątku dziecka nie mogła zajść żadna zmiana.

Choć brak szkody w jakiegokolwiek postaci zwalnia nas z konieczności rozważania pozostałych przesłanek odpowiedzialności, warto zastanowić się czy działanie lekarza można uznać za bezprawne wobec dziecka. Sztynne rozdzielenie reżimów odpowiedzialności *ex contractu* i *ex delicto* prowadzi bowiem do wniosku, iż w reżimie deliktowym bezprawność ma charakter bezwzględny – działanie lekarza (szpitala) byłoby bezprawne wobec wszystkich (nawet gwałtciela!). Należy przeto zastanowić się, czy nie mamy do czynienia ze zobowiązaniem *quasi ex contractu*, można bowiem założyć, iż z ustawy wynika obowiązek dokonania zabiegu, obowiązku tego może jednak dochodzić jedynie matka. Można także posłużyć się konstrukcją deliktowej bezprawności względnej (jest to jednak konstrukcja niezwykle kontrowersyjna). Problematyka odpowiedzialności *quasi ex contractu* przekracza ramy niniejszej glosy i może tu być jedynie zasygnalizowana.

Mimo że dziecko nie wystąpiło z roszczeniem o zadośćuczynienie, problematyka ta warta jest rozważenia ze względów merytorycznych. Analiza taka prowadzona być może jedynie na gruncie aktualnego stanu prawnego, bowiem podstawą roszczenia o zadośćuczynienie dla dziecka nie może być ani art. 445, ani art. 448 w dawnym brzmieniu. W orzecznictwie zagranicznym ugruntowana jest koncepcja, zgodnie z którą urodzenie się zdrowego dziecka nie stanowi dla niego krzywdy, nawet jeżeli pochodzi z nieprawego łoża (*the stigma of bastardy*). Warto jednak zauważyć, iż w będącym przedmiotem naszego zainteresowania stanie faktycznym mamy do czynienia ze stanem ekstremalnym, w postaci gwałtu. Bez wątplienia ży-

<sup>14</sup> T. Justyński w glosie PiP 2004, nr 9, s.122 i n.

cie ze świadomością pochodzenia z gwałtu może być uznane za naruszenie dóbr osobistych oraz wiązać się ze społeczną stygmatyzacją. Na gruncie aktualnego stanu prawnego możliwe jest uznanie, iż mamy do czynienia z naruszeniem dobra osobistego w postaci godności dziecka<sup>15</sup>. Pamiętać jednak należy, iż dla dziecka alternatywą było nieistnienie, dlatego warunkiem przyznania dziecku prawa dochodzenia zadośćuczynienia jest uznanie, że skoro doznało ono krzywdy w wyniku urodzenia się, nieistnienie byłoby dla niego korzystniejsze. Z taką sytuacją bez wątplenia nie mamy do czynienia, dziecko nie miało więc podstaw do dochodzenia zadośćuczynienia. Dlatego tezę, iż zdrowe dziecko nie może dochodzić zadośćuczynienia ani odszkodowania należy uznać za słuszną. Problem pojawia się natomiast w przypadku urodzenia się dziecka chorego bądź upośledzonego. Dziecko takie może dochodzić zadośćuczynienia argumentując, iż korzystniejsze niż życie w takim stanie byłoby nieurodzenie się (*wrongful life*). Rozwiązanie wskazanego problemu na gruncie *legis latae* wydaje się niezmiernie trudne wobec konieczności ważenia wartości, które z samej istoty są niemierzalne. W takiej sytuacji konieczna może okazać się interwencja ustawodawcy.

Kilka słów poświęcić należy przyjętej przez Sąd Najwyższy siatce terminologicznej. Podział na roszczenia z tytułu *wrongful conception* (niechciane poczęcie) i *wrongful birth* (niechciane urodzenie)<sup>16</sup> ma swoje korzenie w judykaturze *common law*<sup>17</sup>. Bez wątplenia jest to podział wykształcony *ad casum* i z tego powodu daleki od perfekcji. Moim zdaniem prawidłowe jest jednak zakwalifikowanie głosowanego przypadku jako *wrongful conception*. *Criterion divisionis* stanowi bowiem charakter naruszonego dobra osobistego. W wypadku *wrongful conception* jest to wolność do decydowania o posiadaniu (bądź nieposiadaniu) dzieci, nie „prawo do aborcji”. Dlatego nie można podzielić poglądu S. Rudnickiego, iż doszło do naruszenia dobra osobistego w postaci „prawa do aborcji”<sup>18</sup>. Nasze prawo nie zna takiego dobra osobistego jak „prawo do aborcji”, uprawnienie do dokonania zabiegu jest konsekwencją gwałtu, czyli naruszenia dobra osobistego w postaci wolności do podjęcia decyzji o posiadaniu (bądź nie) dzieci (oraz prawa kobiety do wyboru ojca dziecka). Naruszenie wolności nastąpiło już w wyniku gwałtu, natomiast niedokonanie zabiegu tylko ten stan utrzymało. Inny charakter mają roszczenia z tytułu *wrongful birth*, w takiej sytuacji rodzice decydują się na posiadanie dzieci jednak wobec choroby dziecka podejmują decyzję o zabiegu. W takim przypadku również mamy do czynienia z naruszeniem wolności, jest to jednak wolność rozumiana jako prawa do urodzenia zdrowego dziecka. Argumentację taką wzmacnia fakt, iż niepowiadomienie matki przez lekarza o chorobie

<sup>15</sup> Oczywiście pod warunkiem przyjęcia, iż mamy do czynienia z bezprawnością działania wobec dziecka.

<sup>16</sup> Trzeci typ roszczeń czyli *wrongful life* dotyczy roszczeń dzieci przeciwko rodzicom (lub lekarzom) z tytułu urodzenia się w stanie pokrzywdzenia.

<sup>17</sup> T. Justyński, *op. cit.*

<sup>18</sup> Tak w swojej glosie S. Rudnicki, „Monitor Prawniczy” 2004, nr 10, s. 475 i n.

lub upośledzeniu dziecka, które uprawniałoby do dokonania zabiegu stanowi naruszenie jej dóbr osobistych. W takiej sytuacji dla uzyskania zadośćuczynienia nie jest konieczne wykazanie, iż matka podjęłaby decyzję o aborcji, taki dowód jest natomiast konieczny dla uzyskania odszkodowania. Naruszenie wolności w postaci pozbawienia prawa decydowania o nieurodzeniu chorego dziecka (np. jeżeli jest ono nosicielem wirusa HIV) stanowi podstawę przyznania zadośćuczynienia. Warunkiem uzyskania odszkodowania jest natomiast przeprowadzenie dowodu, iż matka, gdyby dysponowała informacjami o chorobie lub upośledzeniu dziecka podjęłaby decyzję o dokonaniu zabiegu. Konieczne byłoby wykazanie, iż normalnym następstwem choroby dziecka jest podjęcie decyzji o aborcji. Bez wątplenia odpowiedź na pytanie o istnienia związku przyczynowego zależałaby od stanu faktycznego udzielenie jednoznacznej odpowiedzi jest przeto niemożliwe.

Na zakończenie warto poczynić jeszcze jedną uwagę o ogólniejszej naturze. Jak wspomniałem na wstępie, głosowane orzeczenie stanowi pierwszy, precedensowy przypadek *wrongful conception* w naszej judykaturze. Polskie sądy dopiero teraz zmuszone zostały do zajęcia się problematyką, obecną od przeszło 100 lat w orzecznictwie sądów amerykańskich, angielskich, niemieckich i francuskich. Trudno uznać, iż częste występowanie podobnych spraw w tychże państwach, a ich brak w Polsce stanowi przypadek. Jest to raczej przejaw innego myślenia o państwie i prawie w tych kulturach. Wciąż jestem pod wielkim wrażeniem spotkania z Pierwszym Sędzią Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Anthonym Kennedym, które miało miejsce na Uniwersytecie Warszawskim 21 września 2004 r. Podczas spotkania Sędzia stwierdził, iż Amerykanie definiują swoją tożsamość przez Konstytucję i wartości w niej zawarte. W państwach o utrwalonej demokracji świadomość prawna jest częścią tożsamości obywatelskiej. Natomiast w Polsce nasze doświadczenia historyczne, fakt, że prawo było nam narzucane przez zaborców, okupanta hitlerowskiego, powojenne rządy pozbawione legitymacji społecznej do sprawowania władzy sprawiły, że postrzegane jest ono jako coś obcego, a świadomość prawna dotycząca nawet wartości tak fundamentalnych jak dobra osobiste jest wciąż nikła. Fakt, iż problem *wrongful conception* znalazł się na wokandzie sądowej jest przejawem nowego myślenia o prawie i kształtowania się świadomości prawnej. Przypadki podobne musiały już wcześniej wystąpić w 40 milionowym kraju, skoro są tak częste w Niemczech i Francji, były to jednak przypadki ukryte. Mimo iż problematyka *wrongful conception* budzi poważne kontrowersje, dyskusja na ten temat jest nam potrzebna. Lawina sporów sądowych, która nastąpiła w ostatnim dziesięcioleciu, nie może być postrzegana wyłącznie jako zjawisko negatywne spowalniające pracę sądów, jest ona bowiem przejawem kształtowania się nowej świadomości prawnej. Świadomości własnych praw i obowiązku ich respektowania przez państwo. Taka właśnie świadomość prawna niezbędna jest dla prawidłowego funkcjonowania demokratycznego państwa prawa. Bez takiej świadomości nasza demokracja pozostanie jedynie fasadą.

Przemysław Sobolewski